Dziś 8 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
WYDANIE PORANNE
GŁOS POMORSKI

PISMO CODZIENNE POŚWIĘCONE SPRAWOM STANU ŚREDNIEGO.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20747
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56. — Reprezentacja redakcji w Poznaniu: Ul. Kantaka nr. 1. Telefon 14-78

Nr. 13. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 17 stycznia 1928 r. | Rok IV.

Poważne, rzeczowe i doniosłe

Uchwały Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego na Pomorzu

Zgodna akcja Stanu Średniego w przededniu wyborów.

Grudziądz, 16 stycznia.

W dniu 15 b. m. odbyło się w hotelu Kellasa zebranie Rady Naczelnej Stanu Średniego na okręg pomorski, przy udziale licznych delegatów.

Reprezentowane były miasta: Grudziądz, Toruń, Lubawa, Czersk, Starogard, Świecie, Brodnica, Chełmno, Nowemiasto, Śliwice, Jabłonowo, Chojnice, Tczew i t. d.

Przewodnictwo objął wiceprezes Stanu Średniego na okręg pomorski red. Sobociński.

Referat o sytuacji przedwyborczej wygłosił prezes Rady dyr. Grobelny. Mówca uwypuklił stosunek Stanu Średniego do różnych ugrupowań politycznych, oraz wykazał te drogi, po jakich Stan Średni pójść winien.

Zebrani po wysłuchaniu referatu i po obszernej a zgodnej dyskusji przyjęli, że do wyborów Stan Średni idzie pod nazwą: Katolicko-Narodowa Unja Gospodarcza.

Zebrani całkowicie i bezwzględnie zaakceptowali akcję swego prezesa i są zgodni co do tego, że praca Stanu Średniego musi iść po linji rzetelnej współpracy z rządem.

Członkowie Rady Naczelnej wyrazili swemu prezesowi uznanie przez powstanie i oklaskami dali mu bezwzględne zaufanie, wierząc, że praca Stanu Średniego potoczy się zgodnie z jego żywotnemi interesami.

Uchwalono następujące wnioski i rezolucje:

I.

Zebranie całkowicie akceptuje dotychczas przeprowadzone przez prezydjum prace w celu zblokowania się przedwyborczego i upoważnia prezydjum do kontynuowania tej pracy w duchu jaknajlepszego ustosunkowania się przedwyborczego dla Stanu Średniego.

II.

Naczelna Rada Zjednoczenia Stanu Średniego na okręg pomorski, na zebraniu w dniu 15 stycznia 1928 r. w Grudziądzu, przyjmuje do wiadomości odezwę komitetu wykonawczego Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej, ogłoszonej w sobotę w prasie i solidaryzuje się z nią jednogłośnie oraz aprobuje umieszczony na tej odezwie podpis dyrektora Grobelnego — jako podpis prezesa Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego na okręg pomorski.

*

Następnie Rada zajmowała się kwestją technicznych sposobów przeprowadzenia wyborów.

Stanowisko młynarzy pomorskich.

Grudziądz, 15 stycznia.

Na ogólnem zebraniu Związku Młynarzy pomorskich dnia 14 b. m. zapadła jednomyślnie uchwała, w której Związek, solidaryzując się z położonym podpisem prezesa Stanu Średniego dyr. Grobelnego pod ogólną odezwą — wyraża jednocześnie prezesowi Stanu Średniego całkowite zaufanie.

We Francji i Niemczech o mowie min. Zaleskiego.

Szczery i optymistyczny zachwyt.

Paryż, 15 1. (PAT.) Prasa zagraniczna rozpisuje się szeroko o mowie min. Zaleskiego, wypowiedzianej w tych dniach w Warszawie na bankiecie Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych.

Z dzienników francuskich zasługuje na uwagę stanowisko organu radykałów „L'Ere Nouvelle", który poświęca mowie dłuższy artykuł wstępny. Pismo to stwierdza bezwzględnie, że mowa min Zaleskiego wywołała wszędzie zagranicą niezmiernie dodatnie wrażenie.

„L'Ere Nouvelle" pisze m. in. że: „Mowa min. Zaleskiego podkreśliła szczere chęci Polski ratowania i utrzymania pokoju. Pokojowe dążności Polski znalazły swój silny wyraz, w ciągu ubiegłego roku, w stosunku do Niemiec, Rosji a ostatnio Litwy".

Berlin, 15. 1. (PAT.) Jeden z najświetniejszych publicystów niemieckich i naczelny redaktor „Berliner Tageblatt'u". Teodor Wolff, w artykule p. t. „Most albo tęcza", roztrząsając mowę min. Zaleskiego, pisze m. in., że min. Zaleski szczerze wynurzył się o stosunkach polsko-niemieckich.

Zdaniem Wolffa, pomiędzy Polską a Niemcami, tylko wtedy może stanąć most porozumienia, o ile w Warszawie przekonają się o konieczności zgody z Niemcami. Inaczej obydwa kraje łączyć będzie tylko — tęcza.

Wolff stwierdza potem, że zarówno rozmowy marsz. Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie jak i ostatnia mowa min. Zaleskiego, wytworzyły życzliwą i pokojową atmosferę.

Kościół ks. kardynała Hlonda w Rzymie.

Tłumy ludu wzięły udział w uroczystości.

Rzym, 15. 1. (PAT.) W dniu dzisiejszym ks. kardynał Hlond objął w posiadanie kościół Santa Maria della Pace.

Starodawny ten zwyczaj, że nowomianowani kardynałowie obejmują poszczególne kościoły, miał przebieg niezwykle uroczysty.

W ceremonji wzięli udział najwyżsi dostojnicy Kościoła, przedstawiciele Polski w Watykanie i Kwirynale, cała kolonja polska oraz tłumy społeczeństwa rzymskiego.

Nadmienić należy, że kościół Santa Maria della Pace miał poprzednio zmarły prymas Irlandji — kardynał Odonoll.

Nowy Kłopot Niemiec.

Berlin, 15. 1. (PAT.) W kołach miarodajnych krążą pogłoski, że co do obsadzenia teki ministra Reichswehry, istnieje rozbieżność zdań pomiędzy prez. Hindenburgiem a kanc. Marksem.

Hindenburg chce, aby stanowisko objął ktoś zaraz i ostatecznie, a Marks żąda, aby jeden z członków gabinetu przyjął tekę prowizorycznie.

Wylądował w Marsylji.

Marsylja, 15. 1. (PAT.) Na pokładzie okrętu „Hakosakia Maru" wylądował nowomianowany poseł japoński w Polsce, Matuszia.

Poseł za dwa dni udaje się prosto do Warszawy.

Militarym pruski zmartwychwstaje...

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Berlin, w styczniu 1928 r.

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Uczyniwszy na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, **Niemcy bynajmniej nie rozbroiły się i dzisiaj po dziewięciu latach pokoju cągle jeszcze stanowią niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy.**

Rozważmy tylko szczegóły. Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy **Niemcy posiadają potężną, tylko zakonspirowaną armję** (w postaci niezliczonych organizacyj militarnych, doskonale uzbrojonych i gotowych w każdej chwili do działań wojennych), **przechowują w tajnych miejscach olbrzymie zapasy broni i materjałów wojennych,** posiadają najgęstszą w Europie sieć linij lotniczych i pod tym pozorem **budują olbrzymie ilości aeroplanów, zdolnych do działań wojennych,** pozatem **swój przemysł chemiczny, potrafiły Niemcy zorganizować w ten sposób, że w każdej chwili może być on zdolny fabrykować masowo gazy trujące.**

W ciągu tych dziewięciu lat po wojnie **państwa t. zw. koalicyjne okazały wobec zbrojeń niemieckich zupełną bezsilę.** Zdobywały się one jedynie od czasu do czasu na mniej lub więcej ostre noty, które Niemcy zawsze zbywały **cynicznemi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.**

Nowy rok 1928 przyniósł nam w dziedzinie zbrojeń niemieckich **nową zastraszającą niespodziankę.** Okazało się bowiem, że **te zbrojenia w świetle cyfr budżetu niemieckiego są naprawdę przeraźliwym obrazem rozwoju dzisiejszego militaryzmu niemieckiego, mogącym pragnącej pokoju Europie sprawić bardzo niemiłe komplikacje.**

W projekcie budżetu na rok 1928, przedłożonym w grudniu przez ministerstwo skarbu parlamentowi niemieckiemu, figuruje **potwornie wielka suma 689 miljonów marek, przeznaczonych na utrzymanie Reichswehry, względnie na dalsze zbrojenia.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze, że administracja wojskowa przynosi dochodu przeszło 13 miljonów, również przeznaczonych na użytek armji, okazuje się, **że zbrojenia niemieckie będą kosztować w tym roku sumę 702 miljonów marek czyli blisko 1½ miljarda złotych!**

Aby zrozumieć całą grozę tego suchego faktu, zaznaczyć trzeba, że **w roku 1913, a więc w okresie największych zbrojeń niemieckich, wydano na potężną 500 tysięczną armję cesarską tylko około 604 miljony marek, czyli o połowę mniej, niż w dzisiejszym, pokojowym czasie.**

Weźmy jeszcze inne porównanie. **Polska, nie mająca naturalnych granic,** wciśnięta między dwa mniej lub więcej wrogo nam usposobione państwa, zmuszona siłą tego faktu utrzymać silniejszą od niemieckiej armję. — **wydaje w roku b. około 700 miljonów złotych na utrzymanie wojska, czyli znowu o połowę mniej, niż Niemcy.**

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę fakt, **że każda prywatna organizacja militarna, każdy związek przysposobienia wojskowego, każde stowarzyszenie strzeleckie wydaje corocznie wielkie sumy na zbrojenie swoich członków, ogólne koszta zbrojeń niemieckich przybiorą obraz naprawdę grozą i strachem przejmujący.**

Wobec tych wymownych faktów, cóż znaczą wszelkie pokojowe zapewnienia polityków niemieckich. **Jeżeli nawet podpisany traktat jest dla Niemców jedynie „świstkiem papieru“, to czy można jakąkolwiek przywiązywać wagę do pustych słów, rzucanych w Genewie przez różnych panów Stresemannów celem zamydlenia oczów Europie.**

Jeżeli Liga Narodów nie znajdzie dostatecznej siły na poskromienie rozwijającego się coraz wiecej militaryzmu pruskiego, to wtedy pokój w Europie stanie się naprawdę złudnym i szybko mogącym przeminąć mirażem.

Dr. J. K.

Na froncie przedwyborczym.

Przerwa w zgłaszaniu list wyborczych.

Po zgłoszeniu pierwszych 5 list wyborczych nastąpiła dłuższa przerwa, gdyż żadne stronnictwo nie chce występować pod liczbą 6. O nr. 7 stara się N. P. R., zaś Piast i Ch. D. czekają na nr. 11.

Lista państwowa bloku Ch. D. i „Piasta“.

Po zawarciu bloku „Piasta“ z Ch. D. przystąpiono do ustalenia listy kandydatów. Na liście państwowej tego bloku do Sejmu będą kandydować na pierwszych miejscach pp. Rataj, Chaciński i Witos.

Na liście senackiej umieszczeni będą: 1) Ponikowski (Ch. D.), 2) Marchlewski (Piast), 3) Thullie (Ch. D.), 4) Buzek (Piast).

Chadecja, Piast a Katolicko-Narodowi.

Między blokiem centrum Ch. D. i „Piasta“ a Katolicko-Narodową koncepcją wyborczą prowadzone są rokowania, zmierzające do zawarcia szeregu porozumień w okręgach, któreby usunęły konkurencję obu list i wysunięte zostały propozycje Bloku Centrowego utworzenia własnej listy w Warszawie. Natomiast zrezygnowano z akcji wyborczej przez komitet wyborczy Katolicko-Narodowy w Łodzi. W ten sposób w Warszawie wysunięta była jedynie lista Katolicko-Narodowa, na którą głosowaliby zwolennicy Bloku Centrum, w Łodzi zaś odwrotnie. Pozatem objąć miałaby także Kresy Wschodnie oraz niektóre okręgi w Wielkopolsce.

Mandaty a urlopy.

Rada Ministrów uchyliła uchwałę rządu z roku 1922 w sprawie urlopowania kandydatów, ubiegających się o mandaty poselskie. Wobec tego straciło moc obowiązującą również rozporządzenie Ministerstwa Oświaty z roku 1922, pozwalające inspektorom szkolnym i dyrektorom szkół udzielać ubiegającym się o mandat poselski 6-tygodniowego urlopu płatnego.

Zdaje się wobec tego, że nie będzie wielu kandydatów, rekrutujących się ze stanu urzędniczego, a ubiegających się o mandat poselski, poza tymi, którzy stoją na liście rządowej.

Losowanie książeczek premjowych w P. K. O.

Dnia 16 bm. o godz. 1-ej w południe odbędzie się w gmachu centrali P. K. O. losowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych. Uprawnionych do losowania jest 12.028 książeczek, zatem wylosowanych będzie 36 książeczek (po 3 na każdy tysiąc książeczek). Premja wynosi 1000 zł. czyli na 36 szczęśliwych posiadaczy numerów wylosowanych, spadnie deszcz w postaci 36.000 zł.

Ochrona przed wojną gazową.

W dniu 16 bm. odbędzie się w Brukseli posiedzenie międzynarodowej komisji ekspertów, powołanej przez komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża, a mającej opracować normy ochrony ludności cywilnej przed wojną gazową.

Komisja ma ustalić program prac i przedstawić odnośny raport międzynarodowemu komitetowi Czerwonego Krzyża. Członkiem komisji ze strony Polski jest ppułk. Zakliński, delegat rządu do spraw Czerwonego Krzyża. Ppułk. Zakliński wyjeżdża do Brukseli w sobotę, dn. 14 bm.

Kiepura przed sądem.

Oskarżony o obrazę przesiębiorcy koncertowego dr. Kola.

Wiedeń, 13. 1. (Pat.) „Wiener Allg. Zeitung“ donosi z Budapesztu, że w tamtejszym sądzie powiatowym odbyła się dziś rozprawa o obrazę przeciwko śpiewakowi polskiemu Janowi Kiepurze. Oskarżyciel jest przedsiębiorca koncertowy dr. Kola, który czuł sie obrażony listem Kiepury. Obrony polskiego śpiewaka podjął się członek królewskiej opery dr. Pogany, który jest jednocześnie śpiewakiem i adwokatem. Rozprawa skończyła się ugodą stron.

151 # Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

Klaudjusz chciał się przekonać, że niczego nie zapomnieli, spojrzał na kominek, na wszystkie sprzęty i powtórnie zaczął przeglądać szuflady. Wysunąwszy jedną z nich z małego biureczka, znalazł rewolwer, pomiędzy zużytemi rękawiczkami. Wziął go, żeby razem z inną bronią do skrzyni zapakować. W chwili, kiedy miał go owijać starym fularem, coś się oderwało i z głuchym brzękiem upadło na podłogę.

Ex-marynarz schylił się i podniósł małą blaszkę srebrną wielkości dziesięciu sous z wyrżniętym na niej herbem. Blaszka ta przytwierdzona dwoma maleńkiemi stalowemi śrubkami, oderwała się od kolby rewolweru. Klaudjusz spojrzał na kolbę. Owalne wyżłobienie w drzewie wskazywało miejsce, gdzie była umieszczona blaszka.

— Śrubka nie dobrze trzymała — mruknął Klaudjusz Marteau — a w wilgoci wszystko się odkleiło... Nie moja to wina... Zresztą łatwo to naprawić...

Włożył śrubki do dziurek, ale machinalnie spojrzał na blaszkę. Znajdowały się na niej duże dwie litery F. L. Zobaczywszy te litery, Klaudjusz poruszył się żywo, zaklął po cichu i ze zmienioną twarzą położył rewolwer na stole, z kieszeni zaś wyciągnął ciężką portmonetkę. Otworzył ją, przeszukał w jednej z przegródek, która zawierała przeróżne drobiazgi i wyjął drugą blaszkę srebrną, zupełnie podobną do pierwszej, tak samo z dwoma wyrżniętemi literami F. L. Klaudjusz porównał jedną i drugą. Zupełnie były do siebie podobne.

— Do pioruna! — wykrzyknął prawie głośno — czyż to możebne?... Te dwie blaszki tak są do siebie podobne, jak dwie krople wody, a ja jedną znalazłem pod śniegiem w małem czółenku, którego użył morderca tej nocy, kiedy pan Fryderyk padł przeszyty kulami. Co to ma znaczyć?

Położył blaszki jedną przy drugiej i znowu im się przypatrywał, bo chciał jeszcze wątpić. Ale jakże tu wątpić, kiedy prawda niezbita jest przed oczami?

— F. L. — mówił dalej, ocierając rękawem czoło zroszone zimnym potem. — Nie ma co mówić, to znaczy Fabrycjusz Leclera! Więc ja dobrze odgadłem i przeczucia moje wcale mnie nie myliły... Był drugi morderca!... Nie, nie drugi... jeden tylko... ten, do którego należała broń znaleziona na miejscu zbrodni, a od której odleciał w czółnie herb, podobny do tego... zanadto w oczy bije. To przecież jego cyfra! Fabrycjusz Leclere, siostrzeniec bogacza bankiera, mąż przyszły może panny Pauli Baltus!... Doprawdy!... to krew ścina się w żyłach!... Niewinny zapłacił za niego, osądzony był za niego, zgilotynowany za niego!... Gdybym był wręczył tę blaszkę sądowi i powiedział, co widziałem, byłbym może ocalił niewinnego!... Do wszystkich piorunów, co ja zrobiłem?

I Klaudjusz Marteau chwycił się za głowę i pięścią uderzył się w czaszkę z rozpaczy. W tej chwili posłyszał w sąsiednim pokoju głos Laurenta. Wstał natychmiast, ukrył jak mógł swoje wrażenie, blaszkę herbową wsunął do wielkiej portmonetki, a rewolwer wrzucił do skrzynki. Laurent wszedł z wożnicą.

— Skończone? — zapytał Klaudjusza.

— Tylko dopasować wierzch i zabić — odpowiedział ten ostatni, opuszczając głowę, ażeby ukryć pomieszanie.

— No, kończ prędzej i jedziemy.

Klaudjusz zabił skrzynie i mógł już pokazać twarz zupełnie prawie spokojną. W kwadrans wynieśli paki, Laurent uprzedził szwajcara, że trzeba wywiesić kartkę na mieszkanie i że co tydzień będzie przychodził dowiadywać się, czy nadeszły jakie listy pod adresem pana Fabrycjusza. Dopełniwszy tego wszystkiego, odjechali do Neuilly.

Krzywda społeczna urzędnika.

Grudziądz, dnia 14 stycznia.

W prasie miejscowej ukazała się ostatnio odezwa do wszystkich związków, stowarzyszeń i zrzeszeń pracowników państwowych, wzywająca do zorganizowania się w kierunku zajęcia stanowiska w sprawie najistotniejszych postulatów, t. j. do obrony interesów urzędników państwowych w drodze prawem dozwolonej.

BYT URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO.

Czy społeczeństwo zdaje sobie sprawę z ogromu tragedji, zawartej w tych kilku słowach?

Czy społeczeństwo zna byt moralnej armji Narodu i Państwa, którą stanowia rzesze urzędników państwowych?

Nie!!!

Inteligentny, spracowany nędzarz — urzędnik kryje nędzę swoją przed okiem społeczeństwa.

Siła stanowiska społecznego, siła człowieka, przynależnego do pewnej warstwy tego społeczeństwa, stara się załatać zbyt świecące dziury, stara się pokryć krępująca golizne swego nędznego położenia, aby choć na zewnątrz do tej warstwy społeczeństwa upodobnić się, choć sztucznie, choć za cenę uszczuplenia odżywiania rodziny i siebie.

Dom i rodzina urzędnika państwowego, dla przeciętnego społeczeństwa, to terra incognita.

Teren, na którym, jeżeli zabłąka się mimowolny przechodzień przypadkiem i tylko przypadkiem, bo o życiu towarzyskiem w tych warunkach niema mowy, staje wobec moralnej i fizycznej łataniny, opartej na tymczasowości, nadziei na lepsze jutro, na długach, długach i jeszcze raz długach.

Gniazdo rodziny jest tylko tymczasowym hotelem, z którego pragnie rodzina urzędnika jaknajprędzej odjechać i ma nadzieję, łudzi się, że jest to tylko jeden z przykrych etapów podróży, podróży z niedostatecznymi środkami do lepszego jutra, do własnego, naprawdę własnego gniazda, do odpowiednich warunków fizycznych i moralnych i zabezpieczonego tymi warunkami stanowiska w społeczeństwie.

Dzieci maleńkie, którym ciężar i ból życia winien być obcym w ich wieku, wśród rówieśników w szkole, lub poza szkołą, odczuwają upośledzenie w społeczeństwie ich ojca, urzędnika państwowego i własną ciężką dolę.

Żarty troską o byt rodziny, zmęczony pracą zawodową mózg kombinuje po mańjacku coraz nowe powody do nadziei na lepsze jutro, dopinguje rodzinę i siebie w wytrwaniu tą nadzieją.

A jeżeli naprawdę już wytrwać nie można?

Jeśli stan ten wyczerpał już możność normalnej egzystencji, jeżeli przeszedł granice poświęcenia rodziny i wiara w lepsze jutro, oparta na wzajemnej adoracji ogólnego ogłupiania się nadzieją słabnie?

Co wtedy?!

(—) Bohdan Kirycz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wolne składy soli na Pomorzu dla kupiectwa pomorskiego

Co powiedziano delegacji kupców pomorskich w Ministerstwie Skarbu.

Wśród sfer gospodarczych Pomorza wywołała wielkie zaniepokojenie i rozgoryczenie wieść, głosząca, jakoby Departament Akcyz i Monopoli udzielił koncesję na otwarcie wolnych składów soli w Toruniu i Starogardzie, pomimo starań poważnych kupców pomorskich, osobom z poza Pomorza, niefachowcom. Zaniepokojenie było tem bardziej uzasadnione, że kupcy sprzedawcy soli, zamiast zmiany dotychczasowych trudnych stosunków w obrocie solą na lepsze, słusznie obawiać się będą musieli pogorszenia tych stosunków, o ile składnice znajdą się w rękach niefachowych.

Z inicjatywy Związku Tow. Kup. na Pomorzu odbyło się dnia 30 grudnia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu zebranie hurtowników soli z Pomorza, które powzięło odpowiednie uchwały. Na skutek konferencji udała się w dniu 5 stycznia br. delegacja, złożona z przedstawicieli obu Pomorskich Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu oraz Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich w Toruniu do dyrektora Departamentu Akcyz i Monopoli p. Wójtowicza, celem zasiągniecia szczegółowych informacji oraz przedstawienia postulatów sfer gospodarczych Pomorza.

Dyrektor Dep. Akcyz i Monopoli oznajmił jednakże, że obawy były płonne, ponieważ pomimo licznych wniosków, koncesje na wolne składy s[illegible] na Pomorzu nie zostały wydane i wydanie tych składów bez wysłuchania opinji sfer gospodarczych Pomorza a w szczególności Pom. Izby Skarbowej nie było zamierzonem.

Pozatem delegacja otrzymała przyrzeczenie, że wnioski kupców pomorskich mandatarjuszy Zw. Tow. Kup. na Pomorzu o przydzielnie koncesji na otwarcie wolnych składów soli w Toruniu i Starogardzie będą przychylnie załatwione, o ile reflektanci odpowiadać będą wymogom odnośnej ustawy oraz gdy Pomorska Izba Skarbowa w Grudziądzu ich wnioski korzystnie zaopinjuje.

Powyższa wiadomość powinna się przyczynić do uspokojenia sfer gospodarczych na Pomorzu i wpoić im przekonanie, że rząd troszczący się i położenie gospodarcze na Pomorzu nie odmówi słusznym postulatom kupiectwa pomorskiego.

Projekt ustawy importu drzewa polskiego do Niemiec.

przyjęty przez Radę Rzeszy.

Berlin, 13. 1. (Pat.) Rada państwowa Rzeszy na odbytem wczoraj posiedzeniu plenarnem przyjęła projekt ustawy dotyczącej umowy w sprawie tymczasowego uregulowania importu drzewa z Polski do Niemiec.

Na jakich warunkach wydaje się paszporty emigracyjne

Dla uzyskania zaświadczenia na paszport emigracyjny, w celach zarobkowych (wolny od opłat) z państwowego urzędu pośrednictwa pracy, obowiązują następujące warunki:

Paszporty do Francji i do Belgji. Emigranci, wyjeżdżający jednostkowo do tych krajów, w celach zarobkowych, przedstawić winni wezwanie do pracy, zawierające następującej dane: rodzaj pracy, wysokość wynagrodzenia, czas trwania pracy, adres firmy lub pracodawcy, zapewnienie opieki lekarskiej, zapewnienie mieszkania. Dokument ten zaświadczony być winien przez francuską lub belgijską policję oraz ministerstwo pracy lub państwowy urząd pośrednictwa pracy jednego z tych krajów. Wymagane jest również zaświadczenie konsulatu polskiego, urzędującego w jednym z tych krajów. Osoby, wezwane przez męża, ojca lub dzieci, pracujące w jednym z tych krajów, przedstawić winny wezwanie sprowadzającego członka rodziny oraz zaświadczenie jego pracodawcy, zapewniające mieszkanie. Dokumenty te zaświadczone być winny przez policję francuską lub belgijską, oraz przez właściwy konsulat polski.

Oprócz tego prefektura policji francuskiej winna stwierdzić, że osoba, wzywająca może zapewnić mieszkanie i utrzymanie (dotyczy to rodzin).

Emigranci, wyjeżdżający w transportach zbiorowych, organizowanych zgodnie z zawartemi układami za wiedzą urzędu emigracyjnego i właściwych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, otrzymują paszporty ustalonym trybem na stacji zbornej, na podstawie dowodu osobistego i polecającej karty państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Paszporty do innych krajów europejskich. — Przy emigracji jednostkowej petenci winni przedstawić: kontrakt lub wezwanie do pracy, zawierające nazwę, adres oraz charakter przedsiębiorstwa pracodawcy, czas trwania umowy, rodzaj i warunki pracy, wysokość płacy, względnie świadczeń ubocznych, albo (w razie, kiedy osoby, nie posiadające środków utrzymania w kraju emigrują nie do pracy, lecz do zamieszkałych zagranicą najbliższych rodzin) wezwanie od rodziny, zawierające zobowiązanie się do bezpłatnego zapewnienia mieszkania i utrzymania zagranicą i wskazujące źródło utrzymania rodziny, od której wezwanie pochodzi.

Dokumenty powyższe powinny być potwierdzone przez władze kraju imigracji i właściwy konsulat polski, zezwolenie właściwych władz kraju imigracji na wjazd i pobyt przez czas objęty wezwaniem.

Paszporty do krajów zamorskich. Niezbędne dla uzyskania paszportu zaświadczenie udziela urząd emigracyjny w Warszawie na zasadach obowiązujących do poszczególnych krajów zamorskich. Z warunkami zapoznać się mogą interesanci w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

Osoby, będące w posiadaniu dokumentów wymienionych w 1 i 2 punkcie, zobowiązane są wylegitymować się w p. u. p. p. mężczyźni od 18 lat do 26, lub wysłużeni wojskowi kat. A i B. do lat 26 przedstawić winni zezwolenie P. K. U. Nieletni (do lat 21) złożyć muszą zezwolenie rodziców lub opiekuna. Kobiety zaś młodsze niż lat 21, tylko w towarzystwie rodziców lub krewnych, lub, w wyjątkowych razach — do pracy — mogą emigrować.

Pod polską banderą.

Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedzała następujące porty zagraniczne:

„Poznań“ ładuje w Calais złom żelazny do Gdańska, „Wilno“ minął 9 b. m. kanał Kiloński w drodze z Hartlepool z ładunkiem 2.362 tonn rudy do Gdańska. „Kraków“ 10 bm. wprowadzony został do doków pływających w Gdańsku, celem dokonania oględzin pomalowania dna. „Katowice“ przybył z Gdyni do Oxelösund i wyładowuje 2.720 tonn węgla. „Warta“ dn. 9 b. m. — wieczorem minął Cap Finistere w drodze z Swansea do Katanji na morzu Śródziemnem z ładunkiem 3.540 tonn węgla. „Tczew“ 10 b. m. minął kanał Kiloński w drodze z Gdańska do Londynu z ładunkiem 600 tonn materjałów stalowych do budowy okrętów i 200 tonn drobnicy.

Ruch lotniczy w Niemczech w r. 1927.

Dr. Heinz Orlovius, jeden z wyższych urzędników towarzystwa „Deutsche Luft Hansa“, zamieścił w „Berliner Börsenzeitung“ większy artykuł p. t. „Niemiecki bilans lotniczy za rok 1927“, w którym opisuje olbrzymi rozwój komunikacji lotniczej w Niemczech. Podkreślając ważność linji międzynarodowych, stwierdza, że w r. 1927 Niemcy poprowadziły linje lotnicze także do Czechosłowacji, Norwegji, Włoch i Hiszpanji. Jedynie nie udało się im wejść do Polski. Niemcy potrafią to przeboleć i mogą poczekać aż Polska poprosi ich o te połaczenia.

Z giełdy. (A. W.)

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW

(Za 100 kg loco stacja zał.)

Poznań, 14. 1. Żyto 39.20—40.20; reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

WALUTY.

Warszawa, 14. 1. Dolar urzędowo 8.88, prywatnie 8.88½. Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 14. 1. Za 100 guld. 173—173.50 za 100 zł. loco Gdańsk 57.43—57.58, przekaz na Warszawę 57.41—57.56.

DEWIZY.

Warszawa, 14. 1. Londyn 43.49, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.10. Praga 26.41½, Szwajcarja 171.79, Wiedeń 125.60. Włochy 47.31.

Wiadomości z Tczewa.

(Kor. wł. Gońca Nadw.)

Tczew, 14 bm.

— **Pewien znajdujący** się w służbie urzędnik kolejowy został przez jednego podróżującego na tutejszym dworcu pobity. Przyszło między dwoma do sprzeczki w końcu tej podróżujący wylał swój gniew w twarz urzędnika. Policja dworcowa jednak została w tym wypadku porozumiona i napisała protokół, tak że owego pana jego luźna ręka będzie kosztowała grzywnę.

— **W ulicy Mostowej** na nowym mieście właściciel domu zwrócił na coś uwagę jednemu ze swoich lokatorów. Ten zaś się z tego tak rozgorszył i wyciągnął z kieszeni spory rewolwer i zagroził nim właścicielowi, że go zastrzeli jeśli nie odejdzie. Tym energicznym panem zajęła się naturalnie policja.

— **Zatrzymano** tutaj pewnego 16 letniego chłopca z Małopolski, gdzie mu się sprzykrzyło życie u rodziców. Zachciało mu się wędrówki w kierunku morza, aby stąd udać się przez wielkie morze. W Tczewie jednak został zatrzymany i odstawiony z powrotem do rodziców.

— **Przedłużenie loterji akademickiej.** Komitet Wojewódzki Pomocy Akademickiej podaje do publicznej wiadomości, że rozsprzedaż losów Akadem. Loterji Fantowej przedłożono do 25 stycznia br. Fanty na wygrane losy wydawane będą do 30 stycznia 1928 r.

— **Kronika policyjna.** Zapisano do kary pewną osobę za niezameldowanie się na policji. Aresztowano pewnego pijaka, który wykrzykiwał na ulicach. Odstawiono go na bezpieczne miejsce.

Jak się odbyło zebranie Z. L. N.

(Korespondencja własna).

Nowemiasto, dnia 14 stycznia.

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie w naszem mieście Komitetu Katolicko-narodowego, na które zebrało się 42 osoby, a w tem ośmiu prawdziwych patrjotów i katolików, tj. endeków. Z długiego referatu b. posła p. Sołtysiaka właściwie niewiele nowych rzeczy dowiedzieliśmy się, gdyż np. takie zdania, że źródłem wszelkich nieszczęść w Polsce jest marszałek Piłsudski, a na Pomorzu p. Teska — albo: maluczko, a bylibyśmy ujrzeli raj w Polsce, stworzony przez Z. L. N., ale ten nieszczęsny „maj“ wszystko popsuł — lub: że tylko Endecy są prawdziwymi Polakami i katolikami, a kto nie jest endekiem, jest masonem, te rzeczy są już znane z codziennej prasy endeckiej i ludziska już się do tego przyzwyczaili, więc też z westchnieniem powiadają: „ha, trudno — jeśli koniecznie mamy mieć jakiś tytuł, to zamiast tytułu endeka, niech już mam masona. — Dowiedzieliśmy się jednak z ust p. Sołtysiaka jednej wielkiej prawdy, a mianowicie, że wykształcenia on niema, a „akademję ukończył pasąc świnie“ dosłowne jego wyrażenie). Tak, tak, panie Sołtysiak. — Teraz nareszcie zrozumieliśmy, dlaczego był zamach majowy. Gdyby pan i panu podobni pilnowali swoich właściwych zawodów, a nie pchali się na krzesła poselskie, zamachy byłyby zbyteczne — ale, że różni wychowankowie takiej „świńskiej akademji“ nabyte maniery stosowali i na terenie sejmowym, nic dziwnego, że znalazł się człowiek, który te maniery ukrócił. Jest jednak nadzieja, że w przyszłości zamachy będą zbyteczne, bo przyzna pan sam, że niewiele znalazł pan w naszym powiecie takich, którzyby ze względu na autorytet owej „akademji“ zechcieli być pańskimi zwolennikami.

Żydówka udaje „świętą“ i rujnuje hr. Pusłowskich.

Sensacyjna afera na Polesiu. — Przechrzczona żydówka namawia Pusłowskich do sprzedania za bezcen majątku.

Prużany, 12 stycznia.

Urzędnicy zarządu Klucza Kosowskiego łącznie z rodziną ich obecnego właściciela hr. Pusłowskiego, zaskoczeni zostali w tych dniach rozpoczętą tranzakcją, która miała na celu zmniejszenie obszaru tych dóbr o 20 000 ha lasu za cenę rażąco niską. Dziwna ta umowa odstępowała wspomniane obszary leśne kupcowi drzewnemu Rabinowiczowi za cenę niższą znacznie od dawanej przez innych reflektantów, a nawet minimalnie szacowanej wartości drzewostanu. Sprawa dzięki urzędnikom, a następnie poruszonym przez nich dalszym członkom rodziny hr. Pusłowskiego, nabrała rozgłosu w okolicy i skłoniła w końcu władze sądowe do wkroczenia, gdyż obok niezwykłości rujnującej tranzakcji posiada ona specjalną pikanterję, przypisywaną przez powszechną plotkę aż — czarnej magji, cudowności.

„Święta“.

Ujawniły się wreszcie, aż pod mikroskopem sądowym, niezwykłe istotnie szczegóły oraz niepowszedni bohaterzy afery, zastanawiającej swą nieprawdopodobną możliwością i cynizmem oszustów przy obłędzie religijnym ofiar. Słowem ukartowano tam szantaż w stylu bardzo dużym przy pomocy sztuczek, tumaniących naiwnych. Główną bowiem bohaterką całej afery jest „święta“. Taka bowiem opinję zdołała sobie wyrobić we dworze pp. Pułowskich wychrzczona żydóweczka Marja Krzyżowska. Jak niesie fama, „święta“ jest podobno w tak wielkiem poważaniu u pp Pusłowskich, że sama hrabina pierze jej bieliznę.

Rady „Świętej“.

Krzyżowska opanowała do tego stopnia pp. Pusłowskich, że poczęła wtrącać sie do gospodarki majątkiem i radziła... na swój sposób. Podobno jedna z tych rad przyniosła jej bardzo pokaźną kwotę, zapisaną „ciepłą ręką“, choć niezbyt zrównoważoną myślą przez hr. Pusłowskiego. Dalsza rada miała już zakres szerszy, bo „święta“ wskazała niejakiego Rabinowicza, jako jedynego desygnowanego przez „siły wyższe“, na nabywcę wspomnianego już na początku obszaru leśnego. Były podobno jeszcze inne rady, ale zaniepokojeni rozpoczętą tranzakcją urzędnicy zarządu dóbr zwrócili się do władz o pomoc dla hr-ąbiego, przeciwko niemu samemu, a raczej zbyt słabej jego woli, opanowanej przez „siły wyższe“.

Sąd wkracza...

Wreszcie po sprawdzeniu pogłosek sąd w Pruzanach uznał za właściwe wkroczyć, gdyż doniesienia urzędników przynosiły istotnie materjał wielce obciążający.

Pociągnięcie do odpowiedzialności „świętej“ uczyniło na miejscu i w okolicy łatwo zrozumiałe wrażenie. Dochodzenia w toku.

Ruch wydawniczy.

= **„Tydzień Radjowy“ Nr. 2 (38).** Ukazał się drugi styczniowy numer ilustrowanego tygodnika programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera następujące materjały: początek artykułu profesora Uniwersytetu Poznańskiego, kierownika odczytowego „Radjo Poznańskiego“, Dra. Stefana Błachowskiego pod tyt. „Radjo a szkoła“; audycje muzyczne „R. P.“; feljeton Dra. St. Kolbuszewskiego p. t. „Stanisław Przybyszewski“, traktujący w streszczeniu filozofję wielkiego poety i pisarza; kilka słów o Fordzie i jego zakładach — pióra Marjana Tułacza; ważne dla wszystkich radjoabonentów: wyjaśnienie w sprawie opłaty abonamentowej przy instalacji do jednego aparatu odbiorczego większej ilości słuchawek lub głośników; audycje „mówione“; dwa artykuły z radjotechniki: O akumulatorach St. Zielińskiego (z Warszawy) i o wyborze właściwej lampy wielkiej częstotliwości. Oprócz tego notatki informacyjne o Fantowej Loterji Radjowej o radjo w szkołach kopenhaskich, o wymianie programów między Warszawą, Pragą i Wiedniem oraz o rozmowach prywatnych przez radjo. Numer dopełniają: dalszy ciąg praktycznej metody uczenia się języka francsukiego prof. O. Neveux; dział rozrywek umysłowych układu Marjana Fontany, bogaty dział nowin z całego świata, rubryka czasopism nadesłanych i odpowiedzi Redakcji.

Cena tylko 50 groszy do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach i składach radjosprzętu oraz w administracji „Tygodnika Radjowego“ — Poznań, Plac Wolności 11, II. p. tel. 42-41.

Akordy...

(Dokończenie).

Wielu w Polsce patrzyło na to, jak na znak zagłady ze zgrozą błogosławiąc, że nie są tak chorzy, jak ten oto potępieniec.

Biedni — powiedziałby Nitsche — nie przeczuwali oczywiście, jak trupio i upiornie wygląda ich zdrowie, gdy obok nich z szumem przebiega płomienne życie dyonizyjskich marzycieli.

Bajką jest zgubność wpływu Przybyszewskiego — wpływ ten jest dodatni.

Jakikolwiek noszą tytuł utwory Przybyszewskiego, należą zawsze do dziedziny poezji. Grupa krytyk i zasadniczych enuncjacji estetycznych zrasta się zresztą organicznie z grupą jego właściwych poematów. Tak charakterystyki Momberta, Chopina prowadzą nas w istocie. Na drogach Duszy do tak bezpośrednim ich ciągiem będącego Requiem Aeternam. Tak znowu „z gleby kujawskiej“ zrasta się bezpośrednio z Synami Ziemi. Powieści znowu, więc Trylogia Homo sapiens i Dzieci szatana zrastają się z filozofją sztuki, i twórczością wyrażoną w powyżej przytoczonem „Confiteor“ — i z drugiej strony z poematami, gdzie rozśpiewuje się w nim i łka i błagalne do ducha świata wyciąga ręce nieśmiertelna duszy cząstka:

„Zaczem Cię ujrzałem, już byłaś we mnie. Zaczem Cię do serca tuliłem, drgałaś w mych pieśniach, płonęłaś w blaskach mych barw, a jak zorza wieczorna łagodziłaś kojąc smutek duszy, koiłaś i wświecałaś we mnie twe źrenice, a z życia mego splatałaś jaśniejącemi rękoma szerokie dymy mych pól rodzinnych.

„I kocham Cię! Kocham Cię, jako moją sztukę, kocham Cię jako całą moją odwieczną przeszłość, kocham Cię jako tchnienie mej ziemi rodzinnej, jako upojenie i zachwyt kościelnej zadumy, boś była moją wiosną i mojej potęgi kwitnącą pychą, byłaś mi purpurowem przeczuciem rannych brzasków i drżącym niepokojem rwącego się dnia.

„I kocham Cię jeszcze, boś dała mi cierpienie i tęsknotę — tęsknotę, co myśli twórcy kojarzy, ręce ku Bogu wyciąga, mózg trawi żądza poznania, bolesną a odwieczną tęsknotę bytu, wieczny niepokój a rozkosz.

„Zapomniałem o tobie, zagasł mi przepych twego ciała, zanikła żądza. Tylko to jedno pozostało, czem cię pragnąłem, czem cię wypieściłem, czem się dusza moja przetrawiła: tęsknota.

„Ty, ty odwieczna kochanko moja!“

A wobec tego dość chyba głupiej bajki o zdawkowym sataniźmie, dość łatwych wyśmiewisk z absolutu, nagiej duszy, dość szeplenienia o skandynawskich wpływach. Wpływy były — lecz wzajemne, a skandynawskość nie przysłoniła ni średniowiecza, ni współczesności romańskiej: sama się przez nie przekształcała. Absolut i naga dusza, wracają dziś z tryumfem do filozofji.

My wróćmy jednak na własną ziemię i do własnej jego spowiedzi:

„Teraz pojąłem czego mózg mój pojąć nie mógł. Pojąłem, co dusza moja myślała, gdy me ręce bezwiednie tworzyły. Z rozpryskanych fal morskich wyłoniła się biała olbrzymia twarz, jesienny krajobraz przetworzył się w głębokie, w bezdennie głębokie oko, a w kształt krwawiącej się rany wypaliła na niej godzina zmroku mistyczne, lubieżne usta.

I ze wszystkich mych obrazów wyłoniła się samica wola wszechświata, pra-łono — Pani:

Mylitta, nierządnica babilońska, która nigdy pragnień nie gasiła, a ulubieńców swych w ogień piekła rzucała.

Izis, co słońce w niepokalanem poczęciu porodziła, nikt ze śmiertelnych nie podniósł jej sukni.

Athene, która nigdy nie zaznała ciemności łona matczynego, bo ją jasne przestrzenie mózgu zrodziły.

Święta dziewica teutońskich lasów, przez którą Odin swą wolę objawił — i Ty — potężniejsza jak Izyda, świętsza jak Athene, bom ja cię porodził — Ja Ojciec twój i syn — Ty dziecię moje i matko moja.“

Akord ten przeprowadzony przez wszystkie muzyczne formy i symfonje ścicha w finale księżycowej martwoty w Audrogyne. Czyż trzeba streszczać poglądy, tryskające z każdego momentu tej twórczości, siejącej jakby gwiazdami w ciemnej otchłani nieba?

Trzeba całość tej największej improwizacji literackiej mieć w duszy, by rozumieć jej rozpęd.

Nigdzie, w żadnej twórczości symbol i człowiek, temperament i filozofja, ziemia i bieg własnego życia nie złączyły się w taki szalony pęd spowiedzi żywiołu przez usta człowieka, jak w Przybyszewskim.

Pomorski dzień sportów zimowych.

Dnia 21 i 22 stycznia 1928 r. organizuje Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. I-szy doroczny dzień sportów zimowych w Toruniu. W program wchodzą w roku bieżącym a) jazda na łyżwach (szybka i sztuczna), b) hokey na lodzie.

Do zawodów powyższych stawać mogą wszyscy zawodnicy, względnie zawodniczki, posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkujący stale w obrębie województwa Pomorskiego. Zawodnicy przyjeżdżają na własny koszt. Komitet W. F. i P. W. zapewnia zawodnikom kwaterę oraz 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Zgłoszenia zawodników powiatu grudziądzkiego należy nadesłać najpóźniej do dnia 18 stycznia 1928 r. do oficera P. W. (64 p. p.) wzgl. Starostwa w Grudziądzu.

W razie odwilży odbedzie sie dzień sportów o tydzień później.

Program I-szego dorocznego dnia sportów zimowych.

Sobota, dnia 21 stycznia.

godz. 10.00 mecze eliminacyjne hokeya na lodzie
„ 13.00 przedboje do biegów na 200—500—1.000—5000 mtr.
„ 18.00 przedboje do jazdy figurowej. Do finału wchodzą:
a) do hockeya 2 najlepsze drużyny;
b) do jazdy fig. w każdej kat. 5-ciu;
c) w jeździe szybkiej w każd. biegu 4.

Niedziela, dnia 22 stycznia.

godz. 10.30 jazda szybka 1.500 mtr. senjorów;
„ 10.40 jazda szybka 200 m. chłopców do l. 14;
„ 10.50 jazda szybka 1.500 m. młodz. do l. 19;
„ 11.00 jazda szybka 500 m. senjorów;
„ 11.10 jazda szybka 500 m. chłopców do l. 14;
„ 11.20 jazda szybka 500 m. młodz. do lat 19;
„ 11.30 jazda szybka 5000 m. senjorów;
„ 12.00 mecz hokejowy pomiędzy 3 i 4 drużyną o 3-cie miejsce;
„ 14.00 mecz między 1 i 2 drużyną o I miejsce;
„ 15.00 jazda figurowa chłopców do lat 14-tu;
„ 15.20 jazda figurowa dziewcząt do lat 14-tu;
„ 15.40 jazda figurowa młodz. m. do l. 19-tu;
„ 16.00 jazda figurowa młodz. żeńsk. do l. 19;
„ 16.20 jazda figurowa panów;
„ 16.50 jazda figurowa pań;
„ 17.20 jazda figurowa parami mł. do l. 14;
„ 17.50 jazda figurowa młodzieży do lat 19-tu;
„ 18.20 jazda figurowa parami senjorów;
„ 19.00 Zbiórka wszystkich zawodników na lodzie i rozdanie nagród.

Anteny trzeba uziemiać i zimą.

Mało kto z pośród radjoamatorów uziemia antenę zimą po skończonej audycji, mniemając, iż tylko latem silniejsze wyładowanie atmosferyczne mogą spowodować zniszczenie aparatu, a nawet pożar w domu. Oczywiście zimą wypadki takie mają miejsce daleko rzadziej, niż latem, jednak podczas gwałtownej śnieżycy anteny zostają silnie elektryzowane przez spadające płatki śniegu i, otrzymawszy w ten sposób silniejszy ładunek elektryczny, mogą spowodować zniszczenie aparatu, a w wypadkach rzadkich nawet pożar.

16-ta Loterja Państwowa.

II. dzień ciągnienia 3 klasy Loterji Państwowej.

Główniejsze wygrane

40 000 zł nr. 78989
15 000 zł nr. 30916.
500 zł nr. 10115.
400 zł nr. 38567 60629.
300 zł nr. 11364 22528 63723 66229 66760.
250 zł nr. 29641 32883 38880 67081 75224 84017 68234 119181 129277.
225 zł nr. 6156 8071 8442 20608 21672 21755 22621 34439 35109 37877 41025 44876 46851 51810 53101 54886 56073 62999 63335 65527 68809 69246 69608 76308 76805 78535 85144 86322 94341 96414 99628 108984 115381 116247 118478 120460 122030 124018 125347 128697.

Radio-Program.

Poniedziałek 16 stycznia.

WARSZAWA. 11.40—12.00 Pat. 12.00 Czas. Komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.40—15.00 Pat. 15.00 Kom. meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 16.00—16.25 Odczyt: „Stosunki polsko-litewskie w dobie porozbiorowej“. 16.25 do 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt: „Najstarsze zabytki języka polskiego“. 17.05—17.20 Pat. 17.20—17.45 Odczyt: „Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych“. 17.45—18.15 Program dla dzieci. 18.15 Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 18.55—19.05 Pat. 19.05—19.15 Kom. rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert kameralny. 22.00—22.05 Czas i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 Pat. 22.20—22.30 Kom. policyjny, sportowy oraz nadprogram. 22.30—22.45 Pat.

KRAKÓW. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej oraz muzyka płyt gramofonowych. 16.40—17.05 Odczyt: „O przemyśle domowym“. 17.20—17.45 Odczyt: „Nowe zasady ubezpieczenia pracowników umysłowych“. 17.45—18.55 Transmisja z Warszawy. 19.30—20.00 II-ga lekcja francuskiego. 20.00—20.30 Hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy.

POZNAŃ. 12.45—14.00 Koncert muzyczno-wokalny. 13.00 Giełda zbożowa i towarowa. 14.00 Giełda pieniężna. 16.55—17.20 Odczyt „Ideologja pracy oświatowej“. 17.20—17.45 Odczyt: „Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych“. 17.45 do 19.00 Muzyka kameralna. 19.10—19.35 Pogadanka w języku francuskim. 19.35—20.00 Odczyt: „Polityka polska wobec słowian połabskich“. 20.30—22.00 Koncert. 22.30—24.00 Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

KATOWICE. 17.20—17.45 Odczyt: „Nowe zasady ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia“. 19.35—20.00 Odczyt: „Tatry w poezji Jana Kasprowicza“.

WILNO. 17.00—17.15 „Chwilka białoruska“. 17.20 do 17.45 „O formach współpracy z młodzieżą“, odczyt. 17.45—18.10 „Jakie zabawki dawać dzieciom“, odczyt. 18.10—19.00 Koncert. 19.10—19.35 „Ewangelicy“, odczyt 19.35—20.00 „Jak zorganizować chór amatorski?“.

KRONIKA GRUDZIĄDZKA

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Poniedziałek, Marcelemu.
Jutro: Wtorek, Antoniemu.
Wschód słońca godz. 7 m. 37. Zach. godz. 3 m. 53.
Wschód księżyca godz. 1 m 43. Zach. 11 m. 56.

Teatr Miejski.

Dziś o godzinie 3.30 popołudniu „Król leśny“ dla dzieci. Wieczorem „Pajacyk“.

We wtorek teatr nieczynny.

W środę występ wszechświatowej sławy tancerki — Maryli Gremo.

Repertuar Kin w Grudziądzu.

— **KINO „APOLLO“** wyświetla od niedzieli niezwykły film p. t.: „Szczapa, dzielny wojak z Pragi“. Oprócz tego bogaty nadprogram.

— **KINO „ORZEŁ“** wyświetla od dziś wspaniały film p. t.: „Złota dziewuszka“ w 10 aktach oraz kapitalną farsę pełną humorą „Wyspa zabronionych pocałunków“ w 8 aktach. Razem 20 aktów.

=o=

— **UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI I NA PAMIĄTKĘ WKROCZENIA WOJSK POLSKICH DO GRUDZIĄDZA.** W poniedziałek dnia 23 stycznia br. tradycyjnym zwyczajem obchodzi tutejsza placówka Hallerczyków uroczyście rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Grudziądza, a tem samem przejęcie i oswobodzenie Grudziądza z okupacji pruskiej.

Rocznica ta przemiła, obchodzoną będzie uroczyście w Teatrze Miejskim. Program, który się przygotowuje, będzie bardzo urozmaicony.

Apelujemy gorąco do patrjotycznego, a więc nawskroś polskiego Grudziądza, aby tę wielką chwilę dziejową, tę bodaj najmilszą rocznicę (boć co może być milsze jak powrót na łono matki?) obchodził Grudziądz możliwie jaknajuroczyściej. Stąd wszyscy w dniu 23 stycznia podążymy do teatru. Nie powinno braknąć żadnego polaka ani polki.

W dniu tym nie powinny się odbyć żadne inne imprezy.

— **TOW. GIMN. „SOKÓŁ“ II NA CHEŁMIŃSKIEM PRZEDMIEŚCIU** urządza na życzenie obywatelstwa Dragosza i Michala przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 22 stycznia br. w sali p. Salczyńskiego. Odegrane będzie „Tajemnica starego miasta“, jedno-aktowa wesoła komedja i „Fotografista“, pełna humoru, jedno-aktowa komedyjka.

Nasi gimnastycy przedstawią ciekawe popisy na sprzętach: a) na drążku, b) na poręczach, c) piramidy.

W końcu odbędzie się zabawa taneczna.

Zachęcamy gorąco — w pierwszym rzędzie Szan. Obywatelstwo Michala i Dragoszu — do licznego udziału i poparcia tej imprezy, która ma dać podkład do założenia nowego a tak potrzebnego gniazda „Sokolego“ na tę okolicę.

Gniazda „Sokole“ Grudziądz I, Żeńskie i M. Tarpno zapraszamy, a już szczególnie drużyny umundurowane stawić się powinny w stroju uroczystościowym.

Obywatelstwo Grudziądza, tak młodych jak i starszych obywateli, gorąco prosimy o łaskawe poparcie tego występu, przez masowy udział.

Czołem!

— **NA „TYDZIEŃ AKADEMIKA“** złożyli w dalszym ciągu: p. komisarz Wiktor Kulerski 50 zł. (pp. Ossowska i Stołowska), na listę studentki p. Rucińskiej złożono 70 zł., ks. prałat Dembek 5 zł., na listę stud. pp. Kisielewskiej i Kołakowskiej 133 zł., na ręce p. insp. Ossowskiego: pp. Błachowiak, właściciel Gorynia pow. chełmiński 20 zł., Wardziński z Plemięt 5 zł., radca Nowakowski 15 zł., radca Murawski 10 zł., Bank Kupiecki 10 zł., Bank Ludowy 10 zł., Bank Ziemian 5 zł., Kino „Orzeł“ 10 zł., p. dr Steinowa 5 zł., p. dyr. Andrzejewski 5 zł., p. Polley 5 zł. W miejsce przybycia na bal akademicki ofiarowali pp. radczyni Ruchniewiczowa 20 zł., prezes sądu Łachecki 5 zł., starosta Czarliński 10 zł., dyr. sądu Łącki 10 zł., prezes Tadeusz Marchlewski 10 zł., dyr. Owczarczak 5 zł., ks. prof. Jaranowski 5 zł., pp. profesorowie szkół średnich, łącznie Szkoły Budowy Maszyn i Szkoły Handlowej 48 zł.

— **NA BUDOWĘ POMNIKA.** Komitet Sprowadzenia Zwłok Juljusza Słowackiego podaje do publicznej wiadomości, że czysty dochód Komitetu wynosił 877.25 złotych, która to suma wpłacona została na konto budowy pomnika w Grudziądzu. Za Komitet: przewodniczący (—) Włodek, prezydent miasta.

— **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Sierocińca Wojskowego składa niniejszem szczere podziękowanie p. Piotrowskiej, dyrektorce prywatnej szkoły powszechnej, za łaskawie przesłaną dla sierót po poległych większą ilość odzieży.

— **OFIARY.** P. Barczyńska, zamiast udziału w balu Konf. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo, złożyła w Adm. „Gońca Nadwiślańskiego“ — 5.— zł.

— **WEZWANIE.** Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności:

a) zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1927 r.,
b) II raty podatku majątkowego obliczonej w myśl okólnika Min. Skarbu z dnia 10. 8. 1927 r. L. D. P. O. 3148/V/27

upłynął z dniem 15 stycznia 1928 r.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17. 5. 1026 r. (Dz. Ust. R. P. Min. Skarbu Nr. 15 poz. 168 wzywa się płatników do uiszczenia wymienionych powyżej podatków najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę. —

— **ZAWODY SKATOWE I ZAŁOŻENIE KLUBU SKATOWEGO.** W Grudziądzu utworzył się komitet w celu zrealizowania życzeń ogółu lubowników gry w skata celem utworzenia Klubu Skatowego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia br. w Hotelu „Kellasa“ o godz. 5-tej popołudniu które rozpocznie się zawodami skatowemi o wysokie nagrody pieniężne.

Uprasza się wszystkich amatorów tej popularnej gry, aby się punktualnie stawili, aby to, co dotąd było tylko prowizoryczne, ująć w pewne karby klubowe.

Do komitetu należą wybitni obywatele miasta Grudziądza, a tem samem daje to rękojmię, że myśl ta nie będzie spaczona. Sympatyczny lokal w środku miasta wszystkim skaciarzom będzie odpowiadał.

Program i informacyjne dane podamy jeszcze do wiadomości publicznej.

Już teraz zwracamy uwagę lubownikom gry w skata, aby się sprawą zainteresowali. Zgłoszenia na członków już teraz przyjmuje p. Kellas, tel. 26, lub p. M. Konarkowski, ul. Mickiewicza (kiosk).

Wesoło, gorąco i głośno

było na sobotniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Grudziądz, 16 stycznia.

Przy licznym udziale radnych i wobec silnie obsadzonych ław dla publiczności, rozpoczęło się w sobotę wieczorem posiedzenie Rady Miejskiej.

Niewiadomo tylko, czy to okres poświąteczny czy też chwila przedwyborcza — usposobiły niektórych radnych bardzo wojowniczo.

Gorąco i głośno zaczęło się zaraz na wstępie posiedzenia — a spotęgowało się w dwójnasób pod koniec.

Jednym z najważniejszych punktów obrad, był wybór nowego prezydjum Rady i czterech nowych radców. W skład prezydjum weszli: przewodniczący — mec. Szychowski (na 39 głosujących otrzymał 35 głosów), I-szy wiceprzewodniczący — dyr. Samoliński (25 głos.). II-gi wiceprzew. — radca Koppel (20 głos.), sekretarz — Maćkowski (25 głos.), zastępca sekr. — dr. Zieliński (15 głos.).

Przy wyborze radców, Chrześcijańska Demokracja niespodziewanie postawiła wniosek o odroczenie tegoż a gdy wniosek upadł, Chrz. Dem. wyszła demonstracyjnie z sali. Nie przeszkodziło to jednak dokonaniu wyborów, z których radcami wyszli pp. Klimek, Nowakowski, Ruchniewicz i Witkowski, a więc ciż sami, których kadencja miała się zakończyć.

Pozatem dokonano zmiany regulaminu Rady i wyboru 18-tu komisyj gospodarczych oraz dwóch nowych i to komisji zmiany nazw ulic i komisji rozbudowy miasta.

Wniosek bezrobotnych o doraźny zasiłek spowodował wielką burzę. W zasadzie wszyscy się nań zgadzali, przyczem jednak r. Nowak zaatakował w ostrych słowach magistrat, jakoby ten nic dla bezrobotnych nie robił, zaniedbywał uruchomienie tartaku i nie zarządził wyrąbywania lodu na Wiśle.

R. Sporny odpowiedział r. Nowakowi dowcipnie i soczyście, że owszem, lód możnaby wyrąbywać ale należałoby go przedewszystkiem przykładać do głowy p. Nowakowi.

Niemniej i prez. Włodek nazwał wystąpienie r. Nowaka — demagogją, a cały magistrat na znak oburzenia i protestu opuścił salę.

Ostatecznie wniosek załatwiono przychylnie i zebranie zakończyło się o godzinie 11.30 w nocy.

— **WYBORY W CECHU MALARSKIM.** Na piątkowem zebraniu cechu malarskiego dokonano wyborów starszego cechu. Dotychczasowym cechmistrzem w cechu malarskim zawsze był niemiec, tym razem wybrano starszym cechu jednogłośnie polaka, p. Lesińskiego, zasłużonego obywatela w Grudziądzu.

— **GWIAZDKA TOW. CZYTELNI DLA KOBIET.** Kto się wczoraj wybierał na obchód wymienionego Towarzystwa, był pewnym, że jak wszystkie przez nie urządzane wieczorki, zabawy i obchody, tak i ten wypadnie pod każnym względem bardzo dobrze. No i — naturalnie — nikt się nie zawiódł.

Sala „Bazaru“ zapełniła się mnóstwem członkiń oraz gronem gości, którzy zasiedli przy szeregu długich stołów. Było też sporo dzieci członkiń.

Po zapaleniu choinki przewodnicząca p. Kruszonowa zagaiła zebranie, w serdecznych słowach witając gości i członkinie, poczem na podstawie pieni anielskich nad żłóbkiem „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ zaleciła gorąco stosowanie się do tych słów w życiu. Dalej grało doskonałe trio (dwóch młodzieńców na skrzypcach, a na fortepianie znana pianistka p. Rogaczówna), zabawny monolog „Przekupka krakowska“, taniec aniołów, a później lalek, nader udatny śpiew solo p. Strzyżewiczówny, piękna deklamacja kilku dziewczątek i chłopczyka, odśpiewanie kolęd, a w końcu obrazek sceniczny p. t. „Spóźniony tancerz“, który wywołał dużo wesołości.

Teraz odśpiewano „W żłobie leży“, a gdy pieśń ucichła, zabrał głos czcigodny protektor Tow., ks. prałat Dembek. Wskazawszy wymownie na znaczenie opłatka i pięknego staropolskiego zwyczaju łamania się nim, nawoływał do zgody i jedności tak w Tow., jak i wogóle, gdyż jeżeli one wśród ludzi zapanują, będą się oni cieszyli większem szczęściem, czego też wszystkim na nowy rok z serca życzy. Po tem przemówieniu dzielił się ks. Prałat z zebranymi opłatkiem.

Korzystając ze sposobności, p. red. Rakowski imieniem prasy, która zna i ceni należycie oraz chętnie popiera zbożną i owocną długoletnią pracę p. Kruszonowej na niwie religijnej, narodowej i społecznej, złożył jej szczere powinszowanie z powodu uczczenia jej wielkich zasług przez nadanie jej Srebrnego Krzyża Zasługi. Członkini p. Dembowska zaś uczyniła to imieniem wdzięcznych członkiń w formie wiersza, ułożonego przez przedmówcę. Po tej deklamacji wręczyła p. Kruszonowej wiązankę ślicznych kwiatów oraz wiersz ten na piśmie, zamieszczonem na kartonie, wspaniale ozdobionym ręcznie malowanem kwieciem.

P. przewodnicząca Kruszonowa złożyła za te objawy życzliwości — które były dla niej niespodzianką — gorącą podziękę i przyrzekła, że w myśl wyrażonych życzeń i nadal dla Tow. Czytelni według sił pracować będzie. — Tu rozbrzmiały na sali długo nie milknące oklaski.

Przy wspólnej kawce i ciastkach oraz miłej pogawędce spędzono jeszcze dłuższą chwilę razem, a w końcu przez godzinkę tańczono. Przytem i niejedna z niewiast, mających już włos posrebrzony, pokazała, że „jeszcze“ tańczyć umie — chociaż tylko tańce dawnej daty i — lubi.

— **RUCH LUDNOŚCI za czas od 9—14 stycznia 1928 roku. Urodzenia:** Kupiec Herman Schlütt — córka; książkowy Chaim Lataniec — córka; handlowiec Wacław Grabowski — córka; dozorca domu karnego Franciszek Szukalski — syn; murarz Franciszek Wilmański — syn; młynarz Rudolf Schulz — córka; robotnik Antoni Stempin — córka; kolejarz Antoni Gotthardt — córka; listonosz Stanisław Florjański — syn; stolarz Władysław Podliński — syn; sierżant zawodowy Walenty Woczarski — córka; robotnik Adam Bogalicki — syn; kolejarz Władysław Szawatkowski — córka: pomocnik maszynista Franciszek Zawitowski — syn; robotnik Józef Ubertowski — syn; 2 dzieci nieślubnych płci męskiej.

Zgony: Niezamężna Gertruda Helena Rautenberg, 26 lat; Bolesław Mikołajczyk, 2 mies.; urzędnik bankowy Ignacy Łękowski, 31 lat; Leszek Wysogrocki — 3 mies.; robotnik Jan Łącki, 39 lat; wdowa Zofja Styp-Rekowska z domu Chylewska, 72 lat; Teresa Genowefa Kościńska, 1 mies.; inwalida Jakób Kiwitt, 87 lat; Halina Mitros, 9 mies.; rolnik Antoni Gumowski, 66 lat; Janina Łucja Banacka, 3 lata; niezamężna Eleonora Lewandowska, 66 lat; Antoni Zawtowski, pół godz.

Małżeństwa: młynarz Alfons Goniszewski z Grudziądza z tSanisławą Lewandowską z Grudziądza; rotmistrz Władysław Stanisław Turowicz z Grudziądza z Leontyną Jaźwińską z Grudziądza; szwajcar Franciszek Schwabe z Grudziądza z Marjanną Wojenka z Grudziądza; kowal Antoni Schmidt z Grudziądza z Anną Kowalska z Grudziądza.

Z życia towarzystw.

(rt.) **Baczność członkowie orkiestry S. M. P. przy Farze!** Następna lekcja u p. prof. Dawidowicza odbędzie się w **środę 18 bm. o godz. 8 wiecz.** w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza. Przybycie wszystkich członków orkiestry — z zeszytami nutowemi — konieczne.

Gotów! **Zarząd.**

(rt.) Podaje się do wiadomości członkom **Grudziądzkiego Tow. Wioślarskiego „Wisła“,** że w dniu 31 stycznia br. o godz. 20 w Domu Towarzystw przy ul. Moniuszki, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: 1) Wybór prezydjum zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie absolutorjum zarządowi. 5) Wybory nowego zarządu na rok 1928. 6) Zmiana § 5 statutu. 7) Sekcja żeńska. 8. Wolne wnioski.

(rt.) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** ma w poniedziałek 16 bm. o godz. ½8 wieczorem zebranie. Wykład będzie z przeźroczami. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

(rt.) **Baczność czeladnicy krawieccy.** W poniedziałek 16 bm. o godz. 7 wiecz. w restauracji „Dwór Artusa“ przy ul. Mickiewicza (dawn. Borlik) odbędzie się walne zebranie filji pomocników krawieckich Ch. Z. Z. Na porządku obrad: Sprawozdanie, wybór zarządu i inne sprawy organizacyjne. Udział każdego członka konieczny.

Strzelanina, trup i ranny w Toruniu

Krwawy dramat na tle erotycznem.

Toruń, 15. 1. (Tel. wł.) **Dziś o godz. 9 rano, dzierżawca hotelu „Trzy Korony“ Szczepanowskiodebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, postrzeliwszy przedtem właściciela hotelu Sadowskiego, raniąc go w rękę.**

Ogólnie przypuszcza się, że dramat powstał na tle erotycznem, przyczem w rachubę wchodzi kobieta. Dochodzenia w toku.

Humor zamaskowanych bandytów.

Niemiłej przygody doznali niedawno członkowie pewnego klubu nowojorskiego.

Była godzina dziesiąta w nocy. W wytwornych apartamentach klubu znajdowało się kilkunastu panów, rozkoszujących się to lekturą czasopism, to pogawędką, a wreszcie rozmaitemi grami.

Nagle weszło kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą dobytych rewolwerów zażądali, aby członkowie klubu wydali im całą gotówkę.

Ale kiedy zadość uczyniono ich woli, wcale nie poprzestali na tem.

Postanowili zażartować sobie z obecnych. I oto wpadli na pomysł, który niegdyś już posłużył do zabawnej przygody sławetnemu Tylowi Sowizdrzałowi. Bandyci poszeptali między sobą, poczem jeden z nich rzekł do ogołoconych z pieniędzy panów:

— Natychmiast ściągać buciki i skarpetki!

Członkowie klubu osłupieli. Co to ma właściwie znaczyć

Ale rewolwery skłoniły ich do posłuszeństwa. Klnąc pod nosem i tłumiąc wybuchy szalonej wściekłości, poczęli ściągać obuwie. A kiedy ukończyli tę czynność, bandyci zgarnęli razem stos skarpetek i bucików i wyrzucili go przez okno, wychodzące na ogród, otaczający gmach klubowy. Następnie dyskretnie zniknęli, zamykając wszystkie drzwi.

Uwiadomiono natychmiast pobliski posterunek policyjny. Przybyłym funkcjonarjuszom przedstawił się zabawny widok.

Ujrzeli kilkunastu panów, drepcących boso po wspaniałych apartamentach klubu. Sprawa się wyjaśniła i niebawem po dłuższych kopotach związanych z odnalezieniem własnych skarpetek i bucików, mogli biedni członkowie klubu zakryć nagość swoich stóp.

Policja wdrożyła śledztwo, które jednak nie wydało narazie konkretnych rezultatów, choć rozgniewani członkowie klubu wyznaczyli wysoką nagrodą za odnalezienie złoczyńców.

Dwa miljony radjosłuchaczy w Niemczech

Potężny rozwój radjofonji niemieckiej ilustrują znakomicie cyfry, przewyższające do dwudziestu razy polskie statystyczne wykazy. Ostatnie statystyki niemieckiego ministerstwa poczt i telegrafów wykazują w dniu 1 stycznia br. przekroczenie 2 miljonów zarejestrowanych radjoabonentów. Uruchomienie potężnej radjostacji w Zossen pod Berlinem przyczyni się niewątpliwie do dalszego szybkiego wzrostu radjofonji niemieckiej.

Transmisja sygnałów czasu w Grenwich

Angielska stacja radjofoniczna w Rugby rozpoczęła w dniu 19 grudnia ub. r. nadawanie sygnałów czasu, regulowanego przez specjalny zegar chronometryczny obserwatorjum meteorologicznego w Greenwich. Nadawanie sygnałów odbywa się dwa razy dziennie o godzinie 9.55 rano i 5.55 popołudniu. Czas podany należy rozumieć według czasu Greenwich, który różni się od naszego o całą godzinę, to znaczy w chwili nadawania sygnałów z Anglji u nas jest godz. 10.55 rano i 6.55 popołudniu.

ROZMAITOŚCI

Z nędzarza bogaczem

stał się pewien chłopiec znajdujący perły wielkiej wartości.

Chicago jest miastem, gdzie dzieją się rzeczy tak niezwykłe, jak gdyby w jakiejś bajce. Oto jaki wypadek miał miejsce tam przed kilku dniami.

Pewien młody grek, który stał w okolicy dworca, czyszcząc przyjezdnym buty, znalazł w kupie śmieci przed dworcem sznur pereł.

Nie miał on pojęcia o wartości znalezionego skarbu, poszedł więc do najbliższego sklepu jubilerskiego i chciał sprzedać perły za dwa dolary. Podejrzliwy jubiler niby się targował, a tymczasem wezwał policję, która przybyła natychmiast i perły grekowi odebrała.

Rozpoczęło się szukanie prawdziwego właściciela, wszelkie jednak próby w tym kierunku były bezowocne. Fachowcy ocenili sznur ten na dziesięć tysięcy dolarów, dodając, że można dać za nie znacznie więcej, gdyż perły są cudnie szlifowane.

Ponieważ przez pewien czas właściciel pereł nie zgłosił się, więc chłopiec został naraz bogaczem, gdyż prawo St. Ziednoczonych stanowi, iż rzeczy znalezione przechodzą na własność znalazcy, o ile w ciągu określonego czasu właściciel się o nie nie upomni.

Wielu ludzi zazdrościło grekowi jego szczęścia. Powstał więc spór, gdyż niektórzy poczęli dowodzić, że perły nie mogą doń należeć, ponieważ nie dał o ich znalezieniu przepisanego ogłoszenia w pismach. W odpowiedzi na to grek skierował całą sprawę do sądu.

Sędzia rozstrzygnął spór na jego korzyść, przyznając mu perły, które też zaraz mu wydano. Grek z dumą opuścił salę sądową, spiesząc na zwykłe miejsce przy dworcu, gdzie już od lat czyszczeniem butów zarabiał na życie.

Na ciekawość ludzką odpowiadał, że mimo posiadania majątku w postaci pereł niema ochoty porzucić rzemiosła.

Niezwykłe przepowiednie bramińskiego Kapłana

Wszystkie sprawdziły się z matematyczną ścisłością.

Angielski pułkownik Taylor, który niedawno wydał swe pamiętniki, opowiada ciekawe szczegóły ze swego pobytu w Indjach.

„Miało to miejsce wkrótce po mym przybyciu do Bombaju, dokąd zostałem delegowany przez rząd. Do mego mieszkania wszedł jakiś kapłan bramiński i bez jakichkolwiek wstępów zwrócił się do mnie z prośbą, bym pokazał mu rękę.

Ledwo zdążyłem dłoń swą do niego wyciągnąć, natychmiast rozpoczął swe przepowiednie:

— Jest pan nieżonaty — oświadczył. Musiałem mu przyznać słuszność. Ale w krótkim czasie ożeni się pan. Niebo pobłogosławi związek pana, obdarzając go kilkorgiem dzieci; niestety, wszystkie one poumierają przed ukończeniem dziesiątego roku życia.

Przepowiednie te nie zrobiły na mnie żadnego wrażenia, traktowałem bowiem rzecz całą jako rozrywkę, nie zaś jako poważną rozmowę. Tajemniczy gość wróżył jednak dalej.

— Olbrzymie pieniądze przechodzić będą przez ręce pana, a mimo to nie dorobi się pan nigdy większego majątku. Nie znaczy to wcale, by miał pan być biednym. W Bombaju jest pan nie pierwszy, lecz i nie ostatni raz. Po wielu latach będzie pan u nas znowu.

To powiedziawszy, bramin zapytał mię o datę urodzin i obiecał, że da mi nowe szczegóły z przyszłości, które wyczyta z gwiazd. Istotnie, następnego dnia przyniósł mi horoskopy, spisane na pergaminie. Ustnie dodał zaś tyle, że zapomniał mi poprzedniego dnia powiedzieć rzecz bardzą ważną, a mianowicie, że następną podróż do Bombaju odbędę jako wielki władca, niemal radża.

Różne sprawy odwróciły całkowicie moją uwagę od bramina, zapomniałem więc wkrótce o jego proroctwach. Upłynęło od tego czasu lat 25; los znowu rzucił mię do Bombaju, również z ramienia rządu.

Zaraz w kilka dni po swym przyjeździe zgłosił się do mnie jakiś starzec.

— Pan mnie sobie nie przypomina — rzekł przybyły. Wtedy dopiero zorjentowałem się, że mam przed sobą owego tajemniczego proroka, który przed 25 laty przepowiedział mi przyszłość.

— Proszę, niech mi pan powie, czy nie szło wszystko tak, jak panu przepowiadałem? Czy nie przeszły przez pana ręce olbrzymie bogactwa?

Odpowiedziałem twierdząco. Istotnie w ciągu dwu lat miałem w rękach zarząd finansami wielkiej prowincji indyjskiej. Nie zbogaciłem się wcale, to prawda.

— A gdzie są dzieci pana? — zapytał w końcu kapłan indyjski. Jeszcze nie zdołał wypowiedzieć tego pytania, a już po wyrazie mej twarzy zorjentował się, co miałem w tej sprawie do powiedzenia.

Bo istotnie wszystkie moje dzieci zmarły przed dziesiątym rokiem życia, tak jak to przepowiedział tajemniczy kapłan“.

Opowieść o Kocie, szczurze i naiwnym Kapitaliście.

Czyta się uważnie... raz, drugi. Człowiek oczy przeciera, bo własnemu wzrokowi nawet jakoś nie bardzo wierzyć chce. Nieznana humoreska z pośmiertnej teki arcykpiarza, Marka Twaina?... Nowa mistyfikacja „anonimowa“ niepoprawnego Tristan Bernarda ... Wykluczone, boć przecież cyrkularz drukowany jest na blankiecie firmowym banku paryskiego, a na kopercie figuruje najzupełniej autentyczny stempel poczty francuskiej — znamienne ceny handlowego okólnika, rozsyłanego en masse do wszystkich osób, wymienionych w spisie abonentów telefonicznych, a więc — sądząc ze słusznych pozorów — zamożnych. No dobrze! — ale treść tego listu!! Treść, zawierająca propozycję w poważnym tonie utrzymaną, a polecającą lokowanie oszczedności w projektowanem dopiero przedsiębiorstwie środkowo-afrykańskiem?! Pomysł? Bajecznie prosty, przypominający historję o jajku Kolumba. Rentowność?! Fantastyczna — niewyczerpanie bogata żyła złotodajna. Na cóż więc się czeka? Na dopełnienie drobnej, lecz niezbędnej formalności: na rozkupienie akcyj nowego towarzystwa, co chyba nastąpi w mgnieniu oka. Czyż rasa naiwnych nie jest nieśmiertelna?!...

„Na obszernych przestrzeniach Centralnej Afryki organizujemy hodowlę kotów w olbrzymich rozmiarach. Działalność naszą rozpoczniemy z chwilą, gdy zbierzemy miinmum miljon kotów, przyczem będą to wyłącznie kotki, z których każda wydaje, jak wiadomo, rocznie minimum 12 kociąt na świat. Ponieważ zaś jedna skórka kocia kosztuje dziś przeciętnie fr. 1.50, przez to 12 miljonów kotów da dzienny zarobek brutto 50.000 franków. Wobec tego, że jeden człowiek może w ciągu dnia obedrzeć 50 kotów ze skóry, wystarczy do prowadzenia przedsiębiorstwa 100 robotników, których płace nie przekroczą sumy 1000 franków dziennie, czysty więc dochód roczny wyniesie około 17.500.000 franków.

Dla karmienia kotów hodować będziemy jednocześnie szczury w specjalnej fermie które, rozmnażając się cztery razy szybciej od kotów, dostarczą pożywienia w zupełnie dostatecznej ilości — na każdego kota przypadnie cztery szczury, jeśli od samego początku zaopatrzymy się w odpowiednią ilość. A szczury pożerać będą trupy obdartych ze skóry kotów. Dzięki temu genjalnie prostemu systemowi hodowli, przedsiębiorstwo nasze posiadzie od samego początku swojego istnienia niewzruszalnie trwałe podstawy bytu, co przyznać musi każdy człowiek, mający należyte doświadczenie handlowe (sic!). Gdyż koty żywić się będą szczurami i naodwrót, a nasze towarzystwo zdobywać będzie corocznie miljony skórek, których sprzedaż nie przedstawia żadnych trudności, gdy futra te są poszukiwane na rynku europejskim.

Nie wątpimy, że argumenty powyższe trafią do pańskiego przekonania i, że zechce pan nabyć bezzwłocznie odpowiednią ilość akcyj naszego nowego przedsiębiorstwa.“

Trybunał paryski rozpatrywał już w swoim czasie zażalenia łatwowiernych rentjerów, którzy utopili swoje skromne oszczędności w oszukańczych hodowlach srebrnych lisów, karmnych wieprzów itd. Należy jednak z całą bezstronnością przyznać, że były to nieudolne eksperymenty hochstaplerskie w porównaniu z rentownością tego kocio-szczurzego perpetuum mobile eksploatacyjnego, do którego podejrzliwi Francuzi, zawsze wietrzący jakąś chęć wyłudzenia od nich pieniędzy, odnoszą się z — wielkiem zainteresowaniem. Bo to jest takie ludzkie, arcyludzkie...

Zwyciężony Atlantyk

pochłonął w swych falach 16 bohaterów.

Rok 1927 był rokiem wielkich prób przelotów przez ocean, a wśród nich próby zdobycia oceanu Atlantyckiego były karkołomne.

Jeśli genjuszowi ludzkiemu udało się aż czterokrotnie ocean ten pokonać, jeżeli dalej powiodło się tym bohaterom, którzy przemierzyć chcieli przestrzeń między piaszczystą Afryką a Ameryką południową — inne wysiłki w kierunku opanowania przestworzy zakończyły się w sposób tragiczny, a śmiałkowie którzy się na nie ważyli, zginęli bez śladu na wieki, dołączając do krwawych ofiar lotnictwa na lądzie ofiary nowe, niemniej bolesne.

Najdotkliwsze straty w ciągu tych prób poniosło niewątpliwie lotnictwo francuskie; straciło ono bowiem pięciu lotników aż, z których Nungesser i Coli przelecieć pragnęli z Francji do New Yorku, a St. Roman, Mounayres i Petit z Afryki do Port Natal.

Zdobycie Atlantyku ze wschodu na zachód nie udało się więc w żadnym wypadku. Natomiast próby przelecenia do Europy zostały uwieńczone powodzeniem, wieńcząc lotnictwo amerykańskie w osobach Lindbergha, Chamberlina, Byrda z towarzyszami, wreszcie Brocka i Schlee.

Zachęcone tymi świetnymi wynikami lotniczki amerykańskie również postanowiły pokusić się o wawrzyny; ale te wszystkie próby skończyły się najfatalniej, z wyjątkiem dwu wypadków, gdy Ruth Elder z towarzyszącym jej Haldemanem oraz Lilly Dilleutz udało się wyratować.

Na drodze z Europy do N. Ziemi, na drodze powietrznej, zginęli w r. 1927: księżna Lacweustein-Wertheim z lotnikami Mintakinem i Hamiltonem; dalej panna Grayson-Wilson z lotnikami Omdohl i Goldsborough; padli ofiarą bohaterskich planów podbicia świata nadziemskiego lotnicy Tully i Metealf: Bertraud, Hill i Payne; a ich zwłoki znaczyły na tej przestrzeni prawie 6 tysięcy kilometrów drogę dla nowych bohaterskich lotów.

Na r. 1928 należy spodziewać się większej ostrożności, gdyż szesnaście ofiar w ciągu jednego roku to nawet dla lotnictwa strata zbyt ciężka. Nie można tak obficie szafować włsnem nawet życiem bez widocznej potrzeby czy też bez widoków powodzenia.

RadjoKomunistyczny Kawał w Danji.

Wielkie poruszenie wśród rzesz radjoamatorów w Danji wywołał fakt następujący: Od kilku tygodni jakaś nieznana radjostacja, posiadająca dość znaczny zasięg, nadaje prowokacyjne, w duchu komunistycznym utrzymane komunikaty, przemówienia i nawet specjalnie ułożone koncerty. Stacja ta nadaje na fali około 315 metrów. Dotychczas nie udało się policji duńskiej wykryć siedliska zarazy komunistycznej. Przypuszczają, iż radjostacja ta musi być zainstalowana na którymś z okrętów, gdyż położenie jej, sądząc z pomiarów goniometrycznych fali, stale się zmienia.

Ile jest stacji nadawczych

Ze zestawienia poszczególnych statystyk wynika, iż na całym globie ziemskim jest 1126 stacji radjonadawczych. Oczywiście największa ilość stacji radjowych z tej cyfry przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie jest aż 685. W Europie jest znacznie mniej, gdyż znajduje się zaledwie 196 stacji.

Kino Orzeł

Początek przedstawień:
o godzinie 6 i 8.15
w niedzielę o godz. 4 popoł.

Dziś! Rekordowy program! Dziś!

Złota dziewuszka

Wielki film w 10 akt. według scenarjusza **Pawła Sugora** W rol. główn.: **Cilly Feindt, Nina Vanna i Harry Hardt.**

Wyspa zabronionych pocałunków

Kapitalna farsa w 8-miu wielkich aktach. W rolach głównych: **Georg Aleksander, Elga Brink i Margarita Kupfer.**

Razem 20 akt. Wkrótce: **Niewolnica z Szanghaju.**

Najlepsze

PIANINA pierwszej jakości

oznaczone **złotymi medalami** znajdziecie Państwo **tylko** w

fabryce fortepianów B. Sommerfeld

Groblowa 4 Filja Grudziądz Telefon 229

Fabryka i skład główny

Bydgoszcz, Sniadeckich 56. Tel. 883.

Najstarszy skład w miejscu z największym wyborem.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

WYBORY DO SENATU.

Okręgowa Komisja Wyborcza na Województwo Pomorskie ogłasza niniejszem na zasadzie art. 1 ord. wyb. do Senatu i art. 31 ord. wyb. do Sejmu, że **dnia 11 marca 1928 r. będą przeprowadzone wybory do Senatu.**

Głosowanie rozpocznie się o godz. 9-tej rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 9-tej wiecz. (art. 72 ord. wyb.).

Województwo Pomorskie wybiera **trzech senatorów.**

Kandydatury senatorów winny być zgłoszone pisemnie na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej w Toruniu nie później jak do **dnia 3 lutego 1928 roku.**

Zgłoszenie winno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym (art. 45 ord. wyb.).

Zgłaszający okręgową listę kandydatów powinni jednocześnie w pisemnem oświadczeniu wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę (art. 47 ord. wyb.).

Pełnomocnik listy kandydatów może złożyć na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej najpóźniej **11 lutego 1928 roku** na piśmie oświadczenie, iż listę swoją przyłącza do oznaczonej w oświadczeniu państwowej listy kandydatów.

Okręgową Komisję Wyborczą na Województwo Pomorskie stanowią:

Przewodniczący: **Teodor Stapf**, Prezes Senatu Sądu Apelacyjnego.

Zastępca Przewodniczącego: **Dr. Karol Kruszyński**, Sędzia Sądu Okręgowego.

Członkowie: **Kazimierz Peszkowski**, Naczelnik Wydziału Pom. Urzędu Wojewódzkiego; **Maksymiljan Gordon**, Dyrektor Kasy Chorych w Toruniu: **Stanisław Buchholc**, Dyrektor Szkoły Wydziałowej w Toruniu; **Zdzisław Buczkowski**, Obywatel ziemski w Tylicach, **Michał Nowicki**, zegarmistrz w Chełmży.

Zastępcy członków: **Stefan Wojciechowski**, Inspektor Farmaceut. Pom. Urzędu Wojew.; **Michał Dybalak**, Radny miasta Torunia; **Bronisław Dybowski**, Radny miasta Torunia; **Tadeusz Kentzer**, Obywatel ziemski z Lipniczek; **Stanisław Cywiński**, oberżysta z Gostkowa.

Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej mieści się przy ulicy Piekary 35, I piętro, w Toruniu.

Toruń, dnia 18 grudnia 1927 r.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej:
(—) Teodor Stapf.

Powyższe ogłoszenie podaję do powszechnej wiadomości.

Grudziądz, dnia 19 grudnia 1927 r.

Prezydent Miasta:
(—) Włodek.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych.

Nerwowi, neurastenicy,

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzionnice, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego słabość nerwów. Dr. Gebhard i Ska Gdańsk 451.

Ogłaszajcie

w Gońcu Nadwiślańsikm

Przetarg ofertowy.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa w Grudziądzu zamierza oddać w drodze przetargu ograniczonego arendacyjną dostawę mięsa wołowego i słoniny krajowej solonej dla formacji garn. Grudziądz, na czas od 1 lutego 1928 r. do 31 lipca 1928 r.

Miesięczna dostawa mięsa wynosi około 45.000 kg., słoniny 10 500 kg.

Zapraszając P. T. Firmy niniejszem do złożenia oferty zauważam, iż oferta ta wpłynąć powinna do Kwatermistrzostwa 18 pułku ułanów w Grudziądzu najdalej do dnia 17 bm. 1928 r. godz. 10-ej, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie zechcą P. T. Firmy zapodać cenę 1 kg. mięsa wołowego oraz cenę 1 kg. słoniny krajowej solonej.

Dla powyższej dostawy arendacyjnej obowiązujące są przepisy następujące:

1) Zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojsk. (przepisy 0—10/22).

2) Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych, obowiązujących przy dostawach arendacyjnych mięsa i tłuszczu dla potrzeb wojska.

3) Urzędowy wzór oferty.

Powyższe przepisy (instrukcja) wyłożone będą do wglądu ofertów codziennie w obowiązujących godzinach urzędowych w Kier. Int. w Grudziądzu wzgl. Kwatermistrzostwie 18 p. ułanów, gdzie też można zasięgnąć ewtl. dodatkowych informacyj dotyczących dostawy.

Oferty na część dostawy są dopuszczalne.

Wysokość wadjum ustala się na 3% wartości od należytości przypadającej za 1-mies. okresie dostawy.

Powyżej oznaczone wadjum złożyć należy do kasy Kwaterm. 18 p. ułanów, a otrzymany dowód złożenia dołączyć w oryginale do oferty.

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Przewodn. Garn. Komisji Żywnościowej
Macieliński, major
320) kwatermistrz 18 p. ułanów.

Kupuj natychmiast

SPRZEDAŻ INWENTUROWA

od 15-go stycznia bm.

W specjalnym składzie konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej w firmie

KREDYT

„ODZIEŻ“, ul. Toruńska nr. 3.

Można nabyć na raty po znacznie zniżonych cenach.

Płaszcze damskie	od **37.— zł.**
Płaszcze męskie	od **22.— zł.**
Płaszcze chłopięce	od **18.— zł.**
Kurtki męskie	od **22.— zł.**

Pozatem wielki wybór w ubraniach męskich i chłopięc.

KREDYT

Spłacaj ratami

Teodolit
universalny 20 sekundowy z gwarancją i opalograf sprzeda tanio. (395

„OKAZJOPOL“
Rzezalniana 22.

Wysoko cielną
KROWĘ
sprzeda. (493
W. KIEPER, Fletnowo pow. Świecie.

Elegancką
dębową jadalnię
bufet 2 mtr. 50, sypialnię dębową, garnitur pluszowy, rowery, obrazy olejne, maszyny do szycia szewckie, krawieckie, damskie, meble koszykowe, płaszcze ubrania, jaskółki, smokingi, futro męskie oposy, pluszowe damskie płaszcze bas, skrzypce, mandoliny, szafy, lustra, stoły i krzesła, kołnierze damskie i wiele innych rzeczy sprzeda. (396
„OKAZJOPOL“, ulica Rzezalniana nr. 22.

Dzierżawa
40 mórg, blisko Grudziądza, do objęcia potrzeba 6000 zł. Czarnecki, biuro pośrednicze, Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 13.

„Okazjopol“
Rzezalniana 22.
Kupuje meble, maszyny do szycia, rowery, ubrania i wszelkie inne rzeczy za gotówkę. (6593

SŁOMĘ prostą
w mniejszych i większych ilościach kupuje. (408
TOMASZ FRENCH
Ogrodnictwo, Lipowa 74.

Butelki
od wina kupuje
Franciszek Wojak, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11
Hurtownia win. (311

Pokój umebl.
do wynajęcia. 3 Maja 5/6 III piętro prawo. (493

Poszukuję
2 pokoji
z kuchnią, blisko Wisły. Płacę czynsz rocznie z góry. Wiadomość Rybacka 43. Biuro Żeglugi.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje
2 pokoji z kuchnią
w lepszym domu, wprost od gospod. Płacę czynsz za rok z góry. Zgłosz. do Admin. Gońca Nadwiśl. pod nr. 411.

Mieszkanie
3 pokojowe z meblami lub bez zaraz do oddania. Oprócz tego **rower** dobrze utrzymany marki „Adler“ za cenę 100 zł. na sprzedaż. Zgł. Pietruszkowa 17, I p pr.

2-3 pok. mieszkanie
potrzebne od zaraz lub 1. II. Płacę czynsz za rok z góry i ewentualnie odszkodowanie za remont. Zgłosz. do Admin. Gońca Nadw. pod nr. 303.

Uczeń stolarski
może się zgłosić. (494
Spichrzowa 22.

Kto przygotuję
do matury? Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod „Matura“. (495

Rzetelne dobrze prosperujące przedsiębiorstwo poszukuje celem powiększenia tegoż
4—5.000 złotych
lub więcej na rok ewentl dłużej. Dobra gwarancja, ewentl. wstąpić może jako cichy wspólnik. Bardzo donośne, najlepsza lokata kapitału. Zgłosz. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 523.

Samodzielny handlowiec z branży kolonialnej i bufetu poszukuje
posady
Kaucja 5.000 zł. Zgł. z podaniem warunków do adm. Gońca Nadw. pod nr 494.

Lekcje tańców.

Modne tańce. Przyzwoity styl. Kursy i pojedyńcze lekcje. Jeden z kursów rozpoczyna się **w środę, dnia 18-go stycznia br. o godz. 7.30 w „TIVOLI“.**

O zgłosz. uprasza się
Frieda Sinell, Fortaczna 20 a
(dom w ogrodzie).

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.
Redaktor naczelny: *Leon Sobociński, w Grudziądzu.* Redaktor odpowiedzialny: *Leon Doliński w Grudziądzu.* Nakładem: *Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie“ z o. o. w Grudziądzu.* — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4—5 popoł. — Rękopisów nie zastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.